

Marian Mroczko

Aspiracje i zagrożenia. Kwestia Prus Wschodnich w polskiej myśli politycznej (od końca XIX wieku do pierwszych lat Polski Niepodległej)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 261-269

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marian Mroczko

**Aspiracje i zagrożenia.
Kwestia Prus Wschodnich w polskiej myśli politycznej
(od końca XIX wieku do pierwszych lat Polski Niepodległej)**

Wizje państwa polskiego uwzględniające zmiany etnograficzne, jakie dokonały się w XIX w. na obszarze byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz pogranicza polsko-niemieckiego, formować się zaczęły wraz z kształtowaniem na ziemiach polskich nowoczesnych ruchów i partii politycznych, wspieranych intelektualnie przez uczonych (zwłaszcza geografów, historyków, językoznawców) oraz publicystów polskich. Wówczas też, na podstawie analizy wielowiekowych stosunków polsko-niemieckich i polsko-krzyżackich, coraz wyraźniej i częściej pojawiać się zaczął problem skutecznego zabezpieczenia w przyszłości państwa polskiego przed agresją niemiecką, aktualnie zaś przed wpływami niemieckimi na ludność polsko-niemieckiego pogranicza.

Wiele uwagi poświęcano kwestii odrodzenia narodowego na Śląsku, walki o utrzymanie polskości oraz polskiego stanu posiadania w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, ratowania polskości na Warmii i Mazurach. Nowego kształtu nabierały też hasła walki o niepodległość.

Zarysowujące się coraz wyraźniej sprzeczności między państwami zaborczymi przybliżyły perspektywę konfliktu międzynarodowego, a wraz z nim ponownego wniesienia sprawy polskiej na arenę międzynarodową. Wtedy też, w ramach kształtujących się programów odbudowy niepodległej Polski wystąpiły również sprawy Warmii i Mazur. Łączyły się one przede wszystkim z programami umacniania przyszłej Polski nad Bałtykiem¹.

W tym też okresie nastąpiło najpełniejsze sprecyzowanie, głównie pod wpływem publicystyki Jana Ludwika Popławskiego, terytorialnych aspiracji polskiego obozu nacjonalistycznego, w którym wiele miejsca poświęcono przyszłości ziem zachodnich, w tym również Prus Wschodnich². Na łamach wydawanego od 1886 r. w Warszawie „Głosu” zamieścił Popławski wiele artykułów poświęconych problemom zaboru pruskiego. Interesowało go wszystko, co miało związek z utrzymaniem polskości³. Uważał, że od sposobu rozwiązania politycznego problemu Prus Wschodnich zależeć będzie nie tylko stan i perspektywy polskości na tym obszarze, lecz także przyszłość stosunków polsko-niemieckich oraz szeroko rozumiana kwestia bezpiecznego dostępu Polski do Bałtyku. Uzasadniając potrzebę odwrotu od polityki jagiellońskiej, związanej z ekspansją wschodnią i powrotu do polityki piastowskiej, pojmowanej jako umacnianie wpływów na kresach zachodnich, Popławski pisał: „Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowite głównej arterii wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego.

1 W. Wrześciński, *Prusy Zachodnie w polskiej myśli politycznej lat 1864—1914*, Zapiski Historyczne, 1975, z. 3—4, ss. 45—81.

2 Zob.: W. Wrześciński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

3 T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854—1908. Biografia polityczna*, t. 1—2, Wrocław 1989.

Całe to porzeczce Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskane przez narodowość polską. Wyrzeczenie się tego przyrodzonego dziedzictwa i nieszczęśliwe majaki »podbojów na wschodzie« były przyczyną naszego upadku politycznego i dzisiaj w pracy odrodzenia te błędy przeszłości przygniatają nas swym ciężarem i wstrzymują w pochodzie ku lepszej przyszłości. — — Czas już zerwać z tą tradycją, która pasowała na bohaterów Jeremich Wiśniowieckich, a na pastwę niemieckim katom oddawała Kalkshteinów, czas już po tylu wiekach błąkania się po manowcach wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich”⁴.

Popławski uważał za niezbędne odejście od zasady granic historycznych z 1772 r., gdyż wiązałyby się to z osłabieniem narodu polskiego. Wysuwał natomiast postulat, by wszędzie, również w Prusach Wschodnich, gdzie żywioł polski uległ już w znacznym stopniu germanizacji, dążyć do obudzenia na nowo polskiej świadomości narodowej. Ziemie te będą bowiem w przyszłości państwu polskiemu niezbędne dla zapewnienia mu bezpieczeństwa wobec zaborczości niemieckiej.

Wskazując na przyszły dostęp do morza, tj. na ujście Wisły wraz z Gdańskiem oraz na obszar rozciągający się na wschód od Gdańska do Królewca podkreślał, że prowincje te „są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, jak dziś są warunkiem utrzymania potęgi prusko-niemieckiej”. I dalej w tym samym artykule stwierdzał: „Bez tych ziem Polska nie może istnieć, i choćby w innych granicach powstała, do opanowania tych ziem dążyć musi”⁵.

Do kwestii tej wracał Popławski również w innych artykułach na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”. Ostrzegał przy tym, że „jeżeli zrezygnujemy ze spolszczenia Prus Wschodnich, lub przynajmniej poważnego wzmocnienia w tej prowincji żywiołu polskiego, to musimy zrezygnować z Prus Zachodnich i, co za tym idzie, z dostępu do morza, co się niemal równa wyrzeczeniu się nadziei utworzenia w przyszłości samodzielnego państwa”⁶. Ze strony Prus Wschodnich, w wypadku pozostawienia ich w rękach niemieckich, upatrywał bowiem poważne niebezpieczeństwo dla przyszłej Polski.

Podobne stanowisko w kwestii Prus Wschodnich zajmował później Roman Dmowski. Pisał on: „Już zwracano uwagę na to, że państwo polskie, chcąc powstać na nowo, musiałoby się przynajmniej z dwóch stron oprzeć o granice przyrodzone, mianowicie o Bałtyk i Karpaty, i zdaje się, że istotnie nie można myśleć dziś o państwie polskim bez Gdańska i nawet Królewca”⁷.

Posiadanie tych dwóch ośrodków na Bałtyku było dla ruchu narodowodemokratycznego postulatem oczywistym, nie wymagającym głębszego uzasadnienia. Stanowiło też ono punkt wyjścia dla naszych rozważań terytorialnych.

W odniesieniu do Prus Wschodnich niebagatelną rolę w tych rozważaniach odgrywał fakt ich przynależności do obszaru posiadającego swoją indywidualność geograficzną (zamykającą się w granicach między Odrą, Bałtykiem, Karpatami i Morzem Czarnym), który miał być domeną polskich wpływów⁸.

Zdając sobie sprawę z tego, że dla Niemiec posiadanie Prus Wschodnich ma znaczenie głównie polityczne, narodowi demokraci wysuwali na czoło zadań polityki polskiej przede wszystkim dążenie do wzmocnienia tam żywiołu polskiego. Uważali bowiem, że

4 J. L. Popławski, *Środki obrony. Pisma polityczne*, t. 2, Kraków—Warszawa 1910, s. 15.

5 J. L. Popławski, *Polityka polska w zaborze pruskim*, ibidem, ss. 186—187.

6 J. L. Popławski, *Zadania polityki narodowej na kresach*, ibidem, s. 383.

7 Narodowiec [R. Dmowski], *W naszym obozie*, Przegląd Wszechpolski, 1901, nr 7, s. 422; por. też R. Wapiński, op. cit., ss. 58—59.

8 J. L. Popławski, *Jubileusz pruski*, Przegląd Wszechpolski, 1901, nr 1, s. 11; E. Romer, *Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów—Warszawa 1939, ss. 11—13; W. Wrzeziński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej*, s. 84.

w przeciwnym wypadku, nawet przy opanowaniu ujścia Wisły, posiadanie w przyszłości dostępu do morza będzie zagrożone. Uzasadniając tak wyrażoną ocenę Popławski pisał: „Dzisiaj niemożliwą jest ta kombinacja terytorialna, żebyśmy mogli między dwoma krajami niemieckimi utrzymać w swym posiadaniu dolny bieg Wisły, tj. Prusy Zachodnie. Wisła jest naszą najważniejszą, można powiedzieć, jedyną drogą wodną do morza i musimy dążyć do tego, żeby w całym swym biegu była polską. Można sobie wyobrazić przyszłe państwo polskie bez znacznej jego części, ale bez Prus Zachodnich byłoby ono dziwotworem politycznym i ekonomicznym niezdolnym do rozwoju, nawet do dłuższego życia. A Prus Zachodnich nie można utrzymać bez Prus Wschodnich, ten więc kraj za wszelką cenę musi być polskim”⁹. Zatem, w rozumowaniu Popławskiego, sprawa przynależności Prus Wschodnich przesądzała niejako o realności polskich marzeń o dostępie do Bałtyku. Stąd też i w jego wypowiedziach pojawiły się wnioski, iż stworzenie na tym terenie polskich instytucji, które przyniosłyby uwolnienie miejscowej ludności od niemieckich wpływów, mogłoby zahamować w szybkim czasie topnienie żywiołu polskiego¹⁰.

Budując wizję przyszłej Polski, w kręgach polskiego ruchu narododemokratycznego jeżeli nawet brano pod uwagę możliwość rezygnacji z niektórych obszarów, to nie dopuszczano myśli o możliwości takich ustępstw w odniesieniu do Prus Wschodnich. Te zawsze stanowiły jeden z najważniejszych elementów podstawowego kanonu polskich obszarów, do których zgłaszano aspiracje. Oznaczało to, że ziemie te nie mogły ginać z pola zainteresowania polskiego narodu¹¹. Nie szczędzono zatem wysiłków, by przekonać Polaków o znaczeniu tych ziem dla przyszłości, przekonywano o bezcelowości hołdowania zasadom biernego oporu. Wskazywano, iż „tylko świadomość, że stoimy nad przepaścią, może nas uchronić od losu, który nam gotuje zaborczość niemiecka”¹².

W latach I wojny światowej Prusy Wschodnie były jedynym obszarem państwa niemieckiego objętym bezpośrednimi działaniami wojennymi. Wówczas też ujawniały się sprzeczne zamiary stron walczących odnoszące się do tego terenu. Rosja dążyła do uzyskania lepszych granic przez podporządkowanie sobie m.in. Prus Wschodnich¹³. Niemcy natomiast rozwijały plany dalszych aneksji ziem polskich przylegających do Prus Wschodnich, a znajdujących się dotąd pod panowaniem rosyjskim, w postaci koncepcji tzw. polskiego pasa granicznego¹⁴. W koncepcjach polskich Prusy Wschodnie stanowiły jednak ważny czynnik rzutujący na kształt polskiego programu terytorialnego. W kręgu Komitetu Narodowego Polskiego domagano się szerokiego i bezpiecznego dostępu do morza. Ale równocześnie stwierdzano, że bez likwidacji zależności Prus Wschodnich od Niemiec spełnienie tego postulatu byłoby niemożliwe. Stwarzałoby to bowiem stałe zagrożenie militarne nawet przy pełnej realizacji innych postulatów polskich. Według Dmowskiego taka Polska „będzie na łasce Niemiec i niepodległość jej będzie fikcją”¹⁵.

Kiedy więc powstało niepodległe państwo polskie, zainteresowanie Prusami Wschodnimi nabrało charakteru ostrej walki plebiscytowej między Polską a Niemcami o przyna-

9 J. L. Popławski, *Zadania polityki narodowej na kresach*, s. 383.

10 W. Wrześciński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej*, ss. 93–94.

11 Ibidem, ss. 99–100.

12 A. M., *Odwieczna walka*, Przegląd Narodowy, 1908, nr 12, s. 701.

13 I. Spustek, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej w czasie I wojny światowej*, w: *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, pod red. J. Pajewskiego przy współudziale J. Krasuskiego, G. Labudy, K. Piwarskiego, Poznań 1963, s. 121; W. Wrześciński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej*, s. 144.

14 I. Geiss, *Tzw. polski pas graniczny 1914–1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*, Warszawa 1964; W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln—Graz 1958; W. Besler, *Deutschlands Anexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914–1918*, Berlin 1962; W. Wrześciński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej*, ss. 152–153.

15 M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966, s. 101, przyp. 20.

leżność państwową tych ziem¹⁶. Porażka, jakiej doznali Polacy, oznaczała wprawdzie koniec określonego etapu w życiu narodowym miejscowej ludności, wyznaczała jednak polityce polskiej nowe cele w odniesieniu do tego obszaru. Znaczenie losów Prus Wschodnich dla realizacji polskich aspiracji morskich było bowiem w dalszym ciągu bardzo ważne. Wynikało ono z zagrożenia polskiego dostępu do morza, płynącego z absurdu pod względem geograficznym faktu istnienia Prus Wschodnich jako części Niemiec, oddzielonej od głównego terytorium niemieckiego „korytarzem pomorskim”.

Niemiecka propaganda wyciągała stąd wniosek, znajdujący dość łatwo posłuch za granicą, że niedorzeczność tę można usunąć przez likwidację tego „korytarza”¹⁷. Z kolei strona polska wysuwała program likwidacji Prus Wschodnich, gdyż — jak stwierdzał Związek Obrony Kresów Zachodnich — „ważniejszą rzeczą jest zapewnienie dobrobytu dwudziestopięciomilionowemu narodowi, aniżeli pewne wygody dwumilionowych Prus Wschodnich”¹⁸.

Program likwidacji Prus Wschodnich, tej — jak podkreślano — „prawdziwej sarkomy na północnej granicy Polski” wysuwany był przez wielu Polaków¹⁹. Roman Dmowski uważał, że to „Królewcowi z przyległościami, a nie Gdańskowi, należał się los wolnego miasta”²⁰. Stało się niestety inaczej. Stąd też i konsekwencje podjętych decyzji prędej czy później wystąpią z całą ostrością. Przewidywał dalej, że „dopóki Niemcy posiadają Prusy Wschodnie, dopóty będą niezadowolone, że nie posiadają więcej. I nie będzie im chodziło o tak zwany bez sensu »korytarz« — bo nie jest przecie żadnym korytarzem Pomorze, rdzenna prowincja polska, prawowita część obszaru polskiego. Pomorze polskie nie jest dla Niemiec wystarczającym łącznikiem z Prusami Wschodnimi, i nigdy Niemcy tego łącznika za wystarczający nie uważały. Taki wąski pas terytorium niemieckiego, daleko ciągnący się na wschód wzdłuż morskiego brzegu, zawsze może być przerwany. Miała słuszość polityka niemiecka, która rozumiała, że posiadanie Prus Wschodnich będzie dopiero wtedy naprawdę zapewnione, kiedy przynajmniej połowa dorzecza Wisły do Niemiec będzie należała, kiedy Polska będzie nieodwołalnie zniszczona. Toteż pozostawienie Prus Wschodnich w rękach niemieckich jest jakby zachętą dla nich, żeby dążyli do zniszczenia Polski”²¹.

Konsekwencją takiego rozumowania był pogląd innego polityka i działacza narododemokratycznego, Stanisława Grabskiego. Uważał on, że dla zabezpieczenia Polski od strony z Niemiec, Prusy Wschodnie jako część tego państwa muszą ulec likwidacji. Grabski stał bowiem na stanowisku, że „pierwszym i najważniejszym zadaniem naszej polityki zagranicznej jest wzmocnienie elementów zwycięstwa w nieuchronnym po pewnym czasie starciu Niemcami”²². Z kolei Stanisław Bukowiecki, późniejszy czołowy

16 Z obszernej literatury przedmiotu wskazać tu warto zwłaszcza monografię W. Wrzesińskiego, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974. Stanowi ona najpełniejsze opracowanie tego problemu.

17 Na temat ten istnieje już sporo literatury historycznej np.: J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973; B. Drewniak, *Pomorze Gdańskie i problem tzw. korytarza w historiografii Polski i Niemiec*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 3: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy, A. W. Walczaka, Poznań 1991, ss. 88—173; W. Wrzesiński, *Wokół dziejów Prus Wschodnich w okresie międzywojennym w historiografii polskiej i niemieckiej*, ibidem, ss. 174—227.

18 M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921—1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977, s. 77; tenże, *Polska myśl zachodnia 1918—1939. (Kształtowanie i upowszechnianie)*, Poznań 1986, s. 120 i n.

19 J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962, s. 175.

20 R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925, s. 257.

21 Ibidem, s. 262.

22 S. Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1923, s. 12.

ideolog Związku Naprawy Rzeczypospolitej, uważał, że Polska powinna raczej rozwijać przyjazne stosunki z Niemcami, dążąc równocześnie do gospodarczej asymilacji Prus Wschodnich²³.

Szczegółowy plan asymilacji Prus Wschodnich rozwinął też konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu, Stanisław Srokowski. W wydanej w 1925 r. książce pt. *Z krainy Czarnego Krzyża* wykazywał, że sąsiada w rodzaju Prus Wschodnich Polska winna za wszelką cenę „pozyskać albo przeistoczyć. Inaczej przy nadarzającej się sposobności zgotuje nam los fatalny, kiedy sąsiedzkiej lojalności jak najbardziej będzie nam potrzeba”²⁴. Poszukiwał więc dróg prowadzących do rozluźnienia stosunków między Prusami Wschodnimi a Berlinem, które powodowałyby wzrost zainteresowania kontaktami gospodarczymi, a stopniowo również politycznymi tej prowincji z Polską. Srokowski przekonywał, że cel ten można osiągnąć przez zachęcanie i wykazywanie, iż to Polska stanowi dla Prus Wschodnich naturalne zaplecze gospodarcze, że we współpracy z Polską gospodarka pruska ma szansę na wydzwignięcie się z upadku oraz, że pozyskanie tego regionu dla współpracy z Polską leży w interesie obu stron. „Nie ma przeto — podkreślał Srokowski — dość wielkich ofiar, których by nie należało ponieść, aby Prusy Wschodnie w ten lub ów sposób pozyskać, wciągając je w orbitę polskości”²⁵. Wskazując zaś na niebezpieczeństwa, jakie mogą wynikać dla Polski z faktu umacniania się wpływow Niemiec w Rosji oraz roli, jaką w tym zbliżeniu odgrywają Prusy Wschodnie, Srokowski domagał się zaktywizowania polityki polskiej. W związku z tym pisał: „zabrać się — do nich musimy, bo inaczej one zabiorą się do nas”. I dalej, wyjaśniając swoje stanowisko podkreślał: „Niemieckie Prusy Wschodnie są prawdziwie obcym ciałem wśród otaczającego żywiołu i głównym naszym zadaniem na długie lata powinno być dążenie do unicestwienia tego intruza, który wywołuje tysiączne objawy jątrzenia i gangreny politycznej”²⁶.

Stanowisko S. Srokowskiego zbieżne było z wypowiedziami również innych publicystów popularyzujących problemy polityczne w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego. Wyrażano w nich poglądy, że dopóki będą istniały Prusy Wschodnie jako prowincja niemiecka, niepodległość Polski będzie zagrożona. W istnieniu enklawy wschodniopruskiej widziano bowiem zachętę dla Niemiec do prowadzenia polityki odwetowej, zagrażającej nie tylko Polsce bezpośrednio, lecz także całemu systemowi wersalskiemu²⁷.

Świadomość roli Prus Wschodnich w ewentualnym konflikcie zbrojnym z Niemcami obecna była nadal w poglądach polskich czynników wojskowych oraz w planowaniu obronnym²⁸. Roman Umiasowski w wydanym w 1921 r. obszernym studium charakteryzującym terytorium Polski pod względem wojskowym pisał: „Front zachodni Rzeczypospolitej — jest dla nas frontem groźnym. — Napór niemiecki jest silny, nieustanny i wojna trwa na tej polaci kraju zawsze, zwłaszcza że rezultaty dla wroga są korzystne, gorliwa praca germanizacyjna, traktatem wersalskim uświęcona, może wszak dodać otuchy rozbitkom niemieckim”²⁹. Prusy Wschodnie określał mianem ciernia

23 S. Bukowiecki, *Polityka Polski niepodległej*, Warszawa 1922.

24 S. Srokowski, *Z krainy Czarnego Krzyża*, wydała i wstępem poprzedziła M. Szostakowska, Olsztyn 1980, s. 5; zob. również: W. Wrzesiński, *Zagadnienie Prus Wschodnich w polskiej myśli politycznej w latach 1920—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1970, nr 3, s. 397 i n.

25 S. Srokowski, *Z krainy Czarnego Krzyża*, s. 6.

26 Archiwum Akt Nowych, Zespół Ministerstwo Spraw Zagranicznych, nr 4770, ss. 12—13, S. Srokowski, *Problem polski w Prusiech Wschodnich, jego przyszłość i aktualność*.

27 W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej*, s. 263.

28 Szeroko i interesująco na ten temat zob.: J. R. Godlewski, *Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919—1939*, Gdańsk 1982.

29 R. Umiasowski, *Terytorium Polski pod względem wojskowym*, Warszawa 1921, s. 79.

tkwiącego w północnej części ciała Rzeczypospolitej. Uważał, że z tej strony grozi jej niebezpieczeństwo, zmuszające do bezustannej czujności i dążenia mającego na celu jej odparcie. Wskazując na kruchość północnych odcinków granicy polsko-niemieckiej stwierdzał, że powiększają ją zagrażające „od tyłu” Prusy Wschodnie. Pisał: „Leżą one, jak zmora dusząca nasze piersi między wąskimi groblami, którymi wybiega państwo ku morzu, i są obiektem walki nieustannej pomiędzy Polską a Niemcami. — Wyspa Prus Książęcych, do której jak gąbka do skały usiłuje przyrosnąć humorystyczny twór suwerenny — Wolne Miasto Gdańsk, oraz analogiczny doń okręg Kłajpedy, a dalej niepewna i wierzgająca Litwa, posiłkowana i gorliwie podjudzana przeciw nam przez Niemców, a dalej ze stron, z zachodu i wschodu patrzące pilnie i nieustannie oczy sąsiadów dążących ku sobie na spotkanie, oto co stwarza chybotliwość i chwiejność każdej sytuacji Rzeczypospolitej nad Bałtykiem”³⁰.

Prusy Wschodnie, liczące 38 tys. km² powierzchni, były w istocie dogodną bazą wypadową Niemiec przeciw Polsce. Enklawa ta wrzynała się od północy w terytorium Polski, wydłużając jej granice z Niemcami o ponad 600 km. Odległa zaledwie o 110 km od Warszawy — głównego ośrodka politycznego i komunikacyjnego kraju, zagrażała jej w pierwszej kolejności³¹. Były przez to Prusy Wschodnie dogodnym rejonem o znaczeniu wybitnie ofensywnym, z którego główne uderzenie niemieckie mogło być kierowane przeciw wąskiemu klinowi pomorskiemu, w kierunku na Warszawę, bądź też wspólnie z nieprzyjazną Polsce Litwą przeciw tzw. korytarzowi łotewskiemu, łączącemu Polskę z krajami bałtyckimi — czyli Łotwą i Estonią — wraz z magistralą kolejową Warszawa — Wilno. Dwustronne zagrożenie polskiej części Pomorza i połączeń Polski z jej portami morskimi, a także bastionu wielkopolskiego oraz poważny stopień zagrożenia Górnego Śląska, spotęgowany brakiem naturalnych zapór terenowych chroniących jego obszar przed uderzeniem z zachodu, dopełniały obrazu zagrożenia Polski od zachodu. Korzystny z niemieckiego punktu widzenia był ponadto fakt panowania Niemiec nad zachodnimi włotami polskiego teatru wojny, bardziej decydujący w swojej strategicznej i operacyjnej wymowie od samego kształtu i przebiegu linii granicznej.

Konsekwencje takiego właśnie ukształtowania granicy północnej nie przesądzały jeszcze, w rozumieniu autora, o ostatecznym wyniku ewentualnego konfliktu z Niemcami. Pomorze bowiem, mimo iż miało pierwszorzędne znaczenie dla Polski w czasie pokoju, było wszakże obszarem, który w czasie wojny mógł być przejściowo utracony, gdyż dla działań wojennych posiadał — według niego — wartość drugorzędną, przede wszystkim negatywną (obszar trudny do obrony). Jednakże, jak pisał Umiastowski, „utrącenie go na stałe byłoby ciosem druzgocącym dla państwa, wszak tędy idzie droga życia, droga Wisły, bez której nie ma narodu”³².

Pod względem wojskowo-geograficznym Prusy Wschodnie miały korzystniejsze warunki niż przylegający do nich obszar północnego Mazowsza. Liczne jeziora połączone ze sobą głębokimi przepływami, rzeki, kompleksy leśne rozsiane po całym Pojezierzu, pofalowany teren, wszystko to razem wzięte tworzyło obszar ciągłych przeszkód terenowych, bierny zarówno dla strony niemieckiej, jak i polskiej³³. Po stronie polskiej natomiast z przeszkód naturalnych istotne znaczenie obronne miała jedynie linia rzek: Niemna, Biebrzy — Narwi i środkowej Wisły. Osiłniały one rejony koncentracji wojsk

30 R. Umiastowski, *Podstawy obrony państwa*, Warszawa 1922, s. 17.

31 Gen. Orlicz-Dreszer, *Studium armii „Mława” z punktu widzenia Naczelnego Dowództwa Grupy Armii „Zachód”*. Na podst.: J. R. Godlewski, op. cit., ss. 96—98.

32 R. Umiastowski, *Podstawy obrony państwa*, s. 23.

33 R. Umiastowski, *Geografia wojenna Rzeczypospolitej Polskiej i ziem ościennych*, Warszawa 1924, ss. 44—57; S. Srokowski, *Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*, Gdańsk 1945, ss. 44—46.

polских. Dodać jednak należy, że rejon polski między Prusami Wschodnimi a linią Biebrzy — Narwi, Warszawą i środkową Wisłą był płytki, liczył 70—100 kilometrów głębokości i zwężał się znacznie w kierunku północno-wschodnim. Przy słabo rozwiniętej komunikacji, wszystko to mogło utrudniać przesunięcia wojsk polskich. Obronność tego terenu podnosiła jedynie mała liczba przepraw na Narwi i Biebrzy oraz rozciągające się wzdłuż tych rzek błota i moczary³⁴.

Naturalne właściwości terenu Prus Wschodnich uzupełniała dobrze utrzymana i gęsta na tym obszarze sieć komunikacyjna, zarówno drogowa jak i kolejowa, posiadająca dużą zdolność przepustową³⁵. Stan ten już w połowie lat dwudziestych pozwalał na przerzucenie z jednego krańca kraju na drugi około czterech wielkich jednostek w ciągu doby³⁶. Z kolei od strony polskiej związanie komunikacyjne Prus Wschodnich z całością państwa polskiego było dość słabe. Oznaczało to, że w wypadku konfliktu zbrojnego, uruchamiając odwody i przemierzając własne wojska, Niemcy mogli kolejno na różnych odcinkach frontu łatwiej uzyskiwać pomysły dla siebie lokalne rozstrzygnięcia.

Zaludnienie Prus Wschodnich było słabsze niż przeciętnie w Polsce i w Niemczech³⁷. Na początku lat dwudziestych na obszarze tym zamieszkiwało około 2,5 mln osób, tj. 52,5 mieszkańców na 1 km². Przeciętna gęstość zaludnienia była więc o połowę niższa niż w Niemczech. W Polsce w tym czasie gęstość zaludnienia wynosiła około 71 mieszkańców na 1 km². Na podstawie analizy struktury wiekowej ludności Prus Wschodnich Roman Umiastowski wyliczył, że posiadały one około 385 tys. mężczyzn (w wieku od 18 do 50 lat) zdolnych do służby wojskowej³⁸.

W porównaniu z Polską możliwości mobilizacyjne Prus Wschodnich były raczej skromne. Jednakże biorąc pod uwagę możliwości mobilizacyjne całych Niemiec, dwustronne zagrożenie polskiej części Pomorza i bastionu wielkopolskiego, a także wzmiankowany wyżej poważny stopień zagrożenia Górnego Śląska, ogólny obraz północnych i zachodnich granic Polski był dla niej niekorzystny³⁹.

Niebezpieczeństwo niemieckie grożące Polsce z terytorium Prus Wschodnich dostrzegane było w polskich kręgach wojskowych już u zarania niepodległości. Na ten temat wypowiedział się polski Sztab Generalny już w marcu 1919 r., a więc jeszcze przed podjęciem ostatecznych decyzji przez konferencję pokojową w Paryżu. W opinii o wykreślonych przez Biuro Prac Kongresowych granicach Polski zwracano m.in. uwagę: „Niekorzystnym by było, gdyby część Prus Książęcych została przy państwie niemieckim. Przez głębokie wsunięcie granicy południowo-wschodniej w terytorium Polski, zagrożają Prusy Książęce połączeniom Litwy z Królestwem. Z punktu wojskowego pożądanym byłoby eliminowanie, albo przynajmniej zmniejszenie tego obszaru o ile się tylko da, by go jak najdalej odsunąć od połączeń między Litwą a Warszawą. [Gdy] nie da się to skutecznie, to Polska będzie zmuszoną poczynić przygotowania przestrzegawcze wzdłuż północnej i południowej granicy Prus Książęcych. Aby tych przygotowań uniknąć,

34 P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921—1926*, Warszawa 1981, s. 21; B. Zawadzki, *Studia z wojny światowej 1914—1918*, t. 1: *Kampania jesienna w Prusach Wschodnich sierpień-wrzesień 1914 r.*, Warszawa 1924, ss. 11—29.

35 R. Umiastowski, *Geografia wojenna*, s. 50.

36 P. Stawecki, *Koncepcje operacyjne polskiego Sztabu Generalnego wobec Prus Wschodnich w latach 1919—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1981, nr 2—4, s. 383.

37 W kwestii zaludnienia Prus Wschodnich oraz stosunków narodowościowych na tym obszarze zob.: W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963. Tam również wnikliwie omówienie literatury na ten temat oraz obszerna bibliografia.

38 R. Umiastowski, *Geografia wojenna*, ss. 45—47.

39 W ocenie tej zgodni byli m.in. gen. E. Henning-Michaelis, prof. E. Romer i F. Bujak, jak również gen. T. Rozwadowski, zob.: J. R. Godlewski, op. cit., ss. 95—96.

należy, w razie niemożliwości wcielenia Prus Książęcych do Polski, dążyć do ograniczenia praw Prus Książęcych przez traktaty międzynarodowe, a przede wszystkim przez neutralizację kraju⁴⁰.

Wyrażone zaniepokojenie okazało się w pełni uzasadnione. Pokonane Niemcy uważały bowiem (nie bez racji), że jeżeli podjęcie próby przeciwdziałania decyzjom mocarstw sprzymierzonych w odniesieniu do zachodniej granicy Niemiec, pozbawione było szans powodzenia, to znacznie większe pole manewru zdawało się otwierać na wschodzie. Konsekwencją takiego rozumowania było podjęcie przez stronę niemiecką wiosną 1919 r. szeregu działań natury politycznej i militarnej mających na celu rozprawienie się z nowo powstałym państwem polskim jako najsłabszym przeciwnikiem, jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego. W ramach planu takiego uderzenia, pod kryptonimem „Wiosenne Słońce” (Frühlingssonne), dowództwo niemieckie skoncentrowało na granicy z Polską na przełomie maja i czerwca armię w sile 200 do 300 tys. żołnierzy⁴¹.

Odpowiedzią na poczynania niemieckie było opracowanie w Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich ogólnej instrukcji do obrony granic polsko-niemieckich z maja 1919 r. oraz utworzenie decyzją z 22 maja tego roku zwróconego na zachód 1100-kilometrowego frontu przeciwniemieckiego, rozciągającego się od Grodna na północy po górną Wisłę na południu. Część tego frontu stanowił m.in. Front Mazowiecki pod dowództwem gen. E. Masseneta, rozciągający się na przestrzeni około 300 km: od jezior w rejonie Rajgrodu do Wisły w rejonie Ciechocinka, który podjął natychmiast intensywne prace fortyfikacyjne, osłonowe i rozpoznawcze. Rozpoznanie sił i zamiarów przeciwnika stanowiło zresztą stałą troskę dowództwa frontu. Uzyskane tą drogą informacje, jak wynika z ustaleń P. Łossowskiego, były dokładne i precyzyjne, zwłaszcza w odniesieniu do wydarzeń w niemieckiej strefie przygranicznej⁴².

Stworzenie frontu przeciwniemieckiego było nie tylko ważnym posunięciem wojskowym, lecz i politycznym. Koncentracja wojsk niemieckich na rubieżach Polski i prowadzona równoległe z tym przez Niemców wielka kampania polityczna, a z drugiej budowa frontu polskiego na zachodzie, nie mogły pozostać i nie pozostały bez wpływu na rozwój sytuacji na samej granicy. Tworzyło to stan nerwowości i napięcia, a mnożące się incydenty i prowokacje groziły wybuchem walk na dużą skalę.

Do wznowienia działań wojennych nie doszło. Jednak podstawowe prace obronne na zachodzie i północy zostały wykonane. Ich doskonalenia dokonywano w latach następnych, przez cały okres międzywojenny. Również państwa Ententy nie pozostawiły Niemcom wątpliwości co do następstw ich ewentualnej agresji.

Reasumując stwierdzić należy, że zainteresowanie kwestią Prus Wschodnich stanowiło stały składnik polskiej myśli politycznej przełomu XIX i w XX w. Znalazło ono wyraz zarówno w wypowiedziach czołowych jej przedstawicieli, w działaniach okresu pierwszej wojny światowej, jak i w koncepcjach i działaniach kręgów wojskowych Polski niepodległej.

40 Cyt. za: P. Stawecki, *Koncepcje operacyjne*, s. 386.

41 Ibidem, s. 386; P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego. Marzec-czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976, s. 251 i n.; P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 — czerwiec 1919*, Poznań 1984, s. 242 i n.

42 P. Łossowski, op. cit., s. 204.

ASPIRATIONEN UND GEFÄHRDUNGEN.
DAS PROBLEM OSTPREUBENS IN POLNISCHEN GEDANKEN
(AB ENDE DES XIX. JH. BIS ZU DEN ERSTEN JAHREN
DER UNABHÄNGIGKEIT POLENS)

Zusammenfassung

Der Artikel behandelt den Raum des ostpreußischen Problems in polnischen politischen Gedanken gegen Ende des XIX. Jh. und Anfang des XX. Jh. Der Autor zeigt in ihm, daß im Rahmen der sich bildenden Programme des Wiederaufbaues des unabhängigen Polens, die Probleme Ermlands und der Masuren einen wichtigen Platz einnehmen, insbes. im Kontext, um den Polen ständigen Zutritt zum Baltischen Meer zu gewähren. Deshalb traten in den nationaldemokratischen Kreisen die polnischen politischen Ziele in den Vordergrund, vor allem die Aufgabe der Verstärkung des polnischen Elements in Ostpreußen. Man glaubte nämlich, daß andernfalls, sogar bei der Beherrschung der Weichselmündung, der Zutritt Polens zum Meer gefährdet sein wird. Diese Ansicht wurde auch in den Jahren des I. Weltkriegs beibehalten. In dem Bestreben einen weiten und gefahrlosen Zutritt zum Meer zu behalten, bemühte sich das Volkskomitee Polens in Paris um Liquidation der Abhängigkeit Ostpreußens von Deutschland. Nach Bildung des unabhängigen polnischen Staates dagegen, nahm das Interesse an diesem Gebiet den Charakter eines scharfen Plebiszitkampfes zwischen Polen und Deutschland betr. ihrer Staatszugehörigkeit an.

Das Interesse an den ostpreußischen Gebieten ließ in den folgenden Jahren nicht nach. Das erfolgte auf Grund des Bewußtseins, welches sich auch seitens der Gefährdung für den polnischen Zutritt zum Meer behauptete, obwohl nicht ganz ohne Bedeutung die Frage der Betreuung der dort wohnenden polnischen Bevölkerung war. Man strebte nach einer möglichst engen wirtschaftlichen Zusammenarbeit Ostpreußens mit Polen, welches für diese Provinz ein natürliches ökonomisches Hinterland bildete. Man rechnete auch darauf, daß das mit der Zeit zu einer gegenseitigen politischen Annäherung führen könnte.